



tekst

MARTA WOYNAROWSKA

redaktor wydania

Kilka miesięcy temu w Hucie Komorowskiej zobaczyłam smętne pozostałości po efektownym niegdyś pałacu i otaczającym go parku, stanowiących do czasów II wojny własność rodziny Kozłowieckich. Jedynym śladem po pałacu, jest miejscowa szkoła, wzniesiona po części z cegieł pochodzących z jego rozbiórki. Niezmiernie zatem cieszy decyzja o powołaniu Fundacji im. Księdza Kardynała Adama Kozłowieckiego Serce Bez Granic. Można ją uznać za symboliczną spłatę długu wobec niego i jego rodziny. Więcej na ten temat na stronach VI-VII.

Relikwie św. Faustyny staną w nowej kaplicy

Promieniujące Miłosierdzie

Do skarbów, na których strażę stoi ks. kanonik Józef Turoń, kustosz sanktuarium Matki Bożej Bolesnej i Pocieszenia w Radomyślu nad Sanem, należą **relikwie św. Faustyny**. W budowanym kościele stanie w kaplicy Miłosierdzia Bożego.

Relikwie sprowadzone zostały do Radomyśla w lipcu 2005 roku. – Kiedy byłem z wycieczką w Łagiewnikach, spotkałem mojego kolegę z wojska, księdza, który jest spowiednikiem w krakowskiej świątyni – wspomina ks. Turoń.

Kolega obiecał ks. Józefowi pomoc w otrzymaniu relikwii św. Faustyny. Relikwie były już rozesłane po całym świecie i do Radomyśla miała trafić kruszynka kości świętej, której Jezus objawił swoje miłosierdzie, jakiego mogą doświadczyć ludzie.

– Relikwiarz wręczyła mi osiemdziesięcioletnia siostra zakonna, która mieszkała z Faustyną. Bardzo się ucieszyła, kiedy się dowiedziała, że relikwią będzie stała przy obrazie Matki Bożej Bolesnej – opowiada ks. Turoń. W relikwiarzu małeńka cząstka kości św. Faustyny znajduje się w środku małego białego kwiatka.



Ks. kanonik Józef Turoń z relikwią św. Faustyny

Za dwa lata, kiedy w Radomyślu nad Sanem zostanie ukończona budowa nowego kościoła, powstanie tu kaplica Miłosierdzia Bożego, z figurą Jezusa Miłosierdnego – wotum ufundowanym przez ks. Turonia za lata kapłaństwa, i relikwią św. Faustyny. **rd**

Żywa pamięć



STALOWA WOLA. Także w tym roku młodzież stalowowolskich szkół i mieszkańcy miasta uczcili pamięć Jana Pawła II

Mimo iż minęły już trzy lata od śmierci Jana Pawła II, to jednak wydaje się jakby zdarzyło się to dziś. Wszyscy mamy jako żywo przed oczami smutek, nierzadko rozpacz Polaków na wieść o tej tragicznej informacji, która nadeszła z Watykanu 2 kwietnia po 21. Nie inaczej zareagowali mieszkańcy sandomierskiej diecezji, w tym także Stalowej Woli – miasta słynnego robotniczego zrywu z końca lat 80. XX w., który zakończył się zwycięsko dzięki, co zawsze podkreślają członkowie hutniczej „Solidarności”, moralnemu wsparciu Ojca Świętego. W każdą rocznicę śmierci Jana Pawła II przed jego pomnikiem w centrum miasta gromadzą się więc tłumy wiernych, w tym zwłaszcza młodzież. Plac rozświetlają setki zniczy, tworząc atmosferę zadumy i modlitewnego skupienia. **ac**

Nowi animatorzy



KS. DARIUSZ WOZNICZKA

Błogosławieństwa nowym animatorom udzielał bp Edward Frankowski

SANDOMIERZ. 18 nowym animatorom Liturgicznej Służby Ołtarza udzielił błogosławieństwa oraz wręczył krzyże bp Edward Frankowski podczas diecezjalnej pielgrzymki służby liturgicznej do bazyliki katedralnej. Kandydaci do posługi animatora wyrazili chęć służenia Jezusowi i Kościołowi w swoich wspólnotach parafialnych

i w diecezji, przyrzekli świecić dobrym przykładem, przestrzegać Bożego prawa i być dla innych dobrym jak chleb oraz z miłości ku Jezusowi z czystym sercem, pobożnie i sumiennie wykonywać swoje obowiązki przy ołtarzu. Kandydaci przygotowali się przez dwa lata w Diecezjalnej Szkole Animatora w Radomyślu nad Sanem.

Nowa dzwonnica



KS. MICHAŁ SZAWAN

Po kilku latach oczekiwania wierni mogą cieszyć się z nowej imponującej dzwonnicy

GORZYCE. W nowej dzwonnicy powstałej przy kościele parafialnym pw. św. Franciszka Salezego zawisły cztery dzwony, które przeniesiono z dotychczasowej starej dzwonnicy. Ponadto budowla zyskała kopułę, zwieńczoną krzyżem osadzonym na kuli. Jego wykonawcą był miejscowy artysta kowal Wiesław Grochola. Krzyż mierzy 4,8 m wysokości, a rozpiętość ramion wynosi nieco ponad 2 m. W starej dzwonnicy planowane jest utworzenie kaplicy poświęconej Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II.

Bakteria coli znowu atakuje

Nisko. Po tarnobrzeskich perypetiach z bakteriami coli w wodzie, z tym samym problemem musieli zmierzyć się mieszkańcy Niska. Było to tym dotkliwsze, iż do skażenia niebezpieczną dla zdrowia bakterią doszło w przeddzień świąt wielkanoc-

nych. Obecność coli stwierdzono w kilku miejscach, w tym na stacji uzdatniania wody. Niestety, trwające kilka dni chlorowanie wody nie dało oczekiwanych rezultatów. W chwili zamykania numeru nadal w niżańskiej wodzie występowały bakterie coli.

Pożary im niestraszone

RADOMYŚL NAD SANEM. Gminny etap XXXI Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom” odbył się w Radomyślu nad Sanem. Prowadził go kpt. Tomasz Szewczyk z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Stalowej Woli. Wśród uczniów szkół podstawowych pierwsze trzy miejsca zajęli

Małgorzata Jankowska, Sandra Romaniuk oraz Michał Saja (wszyscy z Rzeczy Długiej). W grupie gimnazjalistów najlepiej spisali się także reprezentanci Rzeczy Długiej – Sylwia Kuziora, Damian Pacholec i Izabela Wydra. Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali od wójta Jana Pyrkoza pamiątkowe dyplomy, a zwycięzcy – statuetki i słodycze.

„Jan Paweł II – nasze wspomnienia”

DIECEZJA SANDOMIERSKA. Biuro organizacyjne projektu – „Jan Paweł II – nasze wspomnienia”, stworzonego dla upamiętnienia 30. rocznicy pontyfikatu Ojca Świętego, zachęca wszystkich chętnych – również mieszkańców Sandomierza – do wsparcia akcji tworzenia wirtualnego zbioru pamiątek związanych z polskim Papieżem. Autorem tego wirtualnego albumu może stać się każdy, kto zamieści na stronie internetowej: www.mojpapiez.pl osobiste pamiątki związane z postacią Wielkiego Polaka. Organizatorom tego

projektu nie chodzi tylko o fotografię, na których jest utrwalona postać Jana Pawła II, ale przede wszystkim o te, które dokumentują osobiste emocje i przeżycia, związane ze spotkaniami z Ojcem Świętym. Każda przesłana fotografia powinna być opatrzona opisem – wspomnieniem. Zapewne takich pięknych fotografii i wspomnień nie brakuje wśród mieszkańców Sandomierza, gdzie 12 czerwca 1999 r. mieliśmy okazję spotkać się z Janem Pawłem II. Więcej informacji na temat tej inicjatywy na stronie: www.mojpapiez.pl.

Wielka zgoda



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Porozumienie kończy okres niepokoju w Hucie Stalowa Wola

wnika od stycznia, zarząd chciał dać połowę. Krakowskim targiem pracownicy dostaną podwyżki pensji średnio po 150 zł od kwietnia, z tym że 100 zł jest obligatoryjnie dla każdego, a resztę pieniędzy podzieli kierownicy według uznania. Druga podwyżka o 150 zł będzie od sierpnia, kiedy każdy pracownik dostanie obligatoryjnie 50 zł, a 100 zł podzieli kierownicy, wynagradzając najbardziej aktywnych i potrzebnych zakładowi.

STALOWA WOLA. Zarząd Huty Stalowa Wola podpisał porozumienie ze związkami zawodowymi w sprawie podwyżek płac. Zakończyło to definitywnie spór trwający kilka miesięcy. Związkowcy domagali się podwyżek pensji po 300 zł na praco-

GOŚĆ SANDOMIERSKI
sandomierz@goscniiedziny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11
TELEFON 015 832 76 60 **FAKS** 015 832 76 61
REDAGUJĄ: ks. Michał Szawan, Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy



felieton

BP WACŁAW ŚWIERŻAWSKI

biskup senior

Pałające serca

Jest w Łukaszowym opowiadaniu o spotkaniu uczniów Jezusa z ich Mistrzem w Emaus wiele cennych wątków, one kształtują naszą wiarę. Ale jest jeden dominujący: to niezwykle jasno przedstawione stanowisko Jezusa wobec ich postawy. Zazwyczaj kaznodzieje cytują ten moment, kiedy Chrystus, po wyjaśnieniu Pism, gdzie wyłożył, co odnosi się do Niego, zasiadł do stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dał im – wtedy oczy ich otworzyły się i poznali Go, a On zniknął im sprzed oczu. I dalej łąmie Chleb, niektórym serce zapala, jakby go dotknął, a potem znowu znika. Przytaczam ten epizod dziś, aby go odświeżyć w naszej pamięci, ale pragnę uwypuklić inny moment. Oto przy widocznej bezradności uczniów, zarażonych smutkiem, odchodzących z pełnego symboliki miasta zbawienia, Jerozolimy, staje w poprzek ich drogi zmartwychwstały Pan. Oni zapomnieli, że kończył swój testament wypowiadany nad chlebem i winem (który ma moc aż do skończenia świata i w cudowny sposób uobecnia Jego Osobę) słowami: „To czynicie na moją pamiątkę”. Zapomnieli o tym. Właśnie to „czynienie” nad chlebem i winem w kontekście cytowanej Biblii pozostawił Chrystus wszystkim jako lekarstwo na bezsens, smutek, wszelkie dramaty i tragedie. Lekarstwo dające pałanie serca, dar dla życia w pełnym wymiarze. ■

Marszałek w schronisku dla bezdomnych

Nowy Skoszyn rośnie!

Ks. Jan Mikos planuje jeszcze w tym roku oddać do użytku **nowy budynek dla wyjątkowego w skali kraju schroniska** dla starszych bądź samotnych rolników „Nasze gospodarstwo” w Nowym Skoszynie. I wreszcie, po 34 latach wytężonej pracy, pójść na kilka dni urlopu...

Czy pomoże w tym wizyta Adama Jarubasa, marszałka województwa świętokrzyskiego? Marszałek odwiedził placówkę 25 marca br., spotkał się z ks. Janem Mikosem, prezesem Oddziału Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta i kierownikiem Schroniska dla Rolników „Nasze Gospodarstwo”. Celem spotkania było podsumowanie rozbudowy schroniska, trwającej od 2005 r., oszacowanie potrzeb i możliwości wsparcia.

Liczą na ludowca

– Pan marszałek jeszcze u nas nie był – mówi ks. Mikos. – Zaprośiliśmy go jako gospodarza tego terenu, czyli województwa świętokrzyskiego, i ludowca związanego z PSL. Schronisko jest przeznaczone dla mieszkańców wsi i mam nadzieję, że idea jego funkcjonowania stanie się bliska panu marszałkowi. Równie ważne jest ciągłe przypomnienie miejsca dla godnej starości w społeczeństwie – mówi ks. Jan Mikos.

Podczas spotkania raczej nie było mowy o konkretnych kwotach wsparcia dla schroniska – o nich wkrótce zadecyduje Zarząd Województwa Świętokrzyskiego. Marszałek miał okazję porozmawiać z mieszkańcami domu – 25 emerytowanymi rolnikami z różnych stron Polski, m.in. z przemyskiego, mazowieckiego, świętokrzyskiego, którzy jeszcze mieszkają w starym, ciasnym budynku i oczekują na wykończenie nowego.

Jedyny w Polsce

Schronisko funkcjonuje od 18 lat. Jest zlokalizowane w gminie Waśniów, w powiecie ostrowieckim w woj. świętokrzyskim, w diecezji sandomierskiej. Pomy-

słodawcą i głównym realizatorem idei placówki dla starszych rolników był ks. Jan Mikos, dotychczasowy opiekun schroniska i prezes Oddziału Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Najpierw opiekowała się nim Fundacja Rolnicza, która zakupiła działkę w Nowym Skoszynie, celem budowy domu dla schroniska. Po upadku fundacji rozpoczęte dzieło przejęło Towarzystwo Pomocy św. Brata Alberta z Wrocławia, które włączyło schronisko do swych struktur. Do schroniska od kilkunastu lat trafiają rolnicy – starzy, samotni, bezdomni. Było ich już ponad 200. Rozpiętość wiekowa jest duża: od 20 do 85 lat. Jednorazowo przebywa w starym budynku ok. 25 mieszkańców. Otrzymują oni całodobową opiekę socjalną, wyżywienie i pomoc duszpasterską. Placówka utrzymuje się z rent i skromnych ofiar, a jej potrzeby wciąż są ogromne. Wielu,

zbyt wielu, zgłaszających się do Nowego Skoszyna nie otrzymuje stałego pobytu – wskutek braku wolnych miejsc. Jest to pierwszy i jak dotychczas jedyny taki dom w Polsce – powołany w celu pomocy wyłącznie ludziom wsi w ich własnym, przyjaznym środowisku. Niestety, stary budynek, w którym mieszkają rolnicy, jest zniszczony i mimo ciągłych remontów nie spełnia standardów sanitarnych i przeciwpożarowych. Dlatego w 2005 r. rozpoczęto budowę nowego domu z ośrodkiem rehabilitacyjnym. Urząd Marszałkowski w Kielcach przeznaczył wówczas na ten cel 360 tys. złotych. Budowa i wyposażenie nowego domu o powierzchni 2100 mkw. dobiega końca (obecnie układane są podłogi). W schronisku będzie mogło zamieszkać 50 osób, będą też specjalistyczne pomieszczenia rehabilitacyjne i pracownice warsztatowe. Wokół powstają stacje Drogi Krzyżowej. Ks. Mikosowi marzy się przeznaczenie kilku łóżek dla emerytowanych kapłanów, którzy z jednej strony pomogliby w pracy duszpasterskiej, a z drugiej mieli poczucie pełnienia nadal kapłańskiej misji.

Zofia Pajęcka



Kiedy skończą się prace remontowe, w schronisku zamieszka nawet 50 osób

Pokazała co potrafi

Kobieta aktywna

Bronisława Barć, mieszkanka Woliny, w gminie Nisko, została laureatką projektu pt. „Kobieto, pokaż, co potrafisz”.

– Celem projektu jest zachęcanie kobiet do działań na rzecz środowiska, w którym żyją, wydobywając z nich różne ukryte talenty – wyjaśnia pani Bronisława.

Zanim jednak pani Bronisława przedstawiła swój projekt, była uczestniczką Akademii Kobiet Aktywnych, którą zainicjował Departament Kobiet, Rodziny i Przeciwdziałaniu Dyskryminacji w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej. Zajęcia w akademii rozpoczęły się w maju ubiegłego roku i trwały do marca 2008 roku. Odbywały się w pałacu w Sieniewie w woj. podkarpackim. Na 40 uczestniczek tylko 2, niestety, to mieszkanki powiatu nizańskiego. – Zawiniła zapewne słaba informacja – tłumaczy Bronisława Barć. Mnie o kursie powiadomił Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Nisku.

Zajęcia w akademii, wykłady i ćwiczenia miały pomóc kobietom uwierzyć w swoje zdolności, przekonać je, że na równi z mężczyznami mogą pełnić w swoim środowisku rolę liderów. Prowadzili je trenerzy z Centrum Aktywno-

ści Lokalnej w Warszawie. Projekt realizowany był z funduszu unijnego. W całej Polsce uczestniczyło w nim około 800 kobiet.

Zajęcia praktyczne polegały na stopniowym opracowaniu własnego, oryginalnego projektu; uczono między innymi, jak starać się o wsparcie finansowe z unijnych funduszy, jak przełamać nieśmiałość i nawiązać kontakty z ludźmi.

– Zastanawiając się nad moim autorskim projektem – mówi pani Bronisława – myślałam o czymś takim, co pomoże bezrobotnym kobietom znaleźć pracę, powstrzyma je przed masowym wyjazdem za granicę. Postanowiłam więc utworzyć pracownię rękodzieła artystycznego, w której będą na przykład wykonywane patchworki z elementami narodowej i regionalnej tradycji, serwety czy dekoracje ściennie z motywami kwiatowymi charakterystycznymi dla lasowiackiego obszaru. One nie mają być banalne, cukierkowe, lecz ożywiać nowoczesne wnętrza domów czy okna. Bronisława Barć jest obecnie na etapie organizowania stowarzyszenia, które umożliwi realizację jej projektu. Stowarzyszenie o nazwie „Życie z pasją” czeka obecnie na wpisanie do rejestru, na razie ma swoją siedzibę w kafejce pani Bronisławy w Wolinie. Pełną parą ruszy w maju.

Andrzej Capiga



Bronisława Barć pokazuje jedną z wyhaftowanych przez członków stowarzyszenia serwet



Evgen Malinovskiy podczas koncertu w Nisku

Przyjechał poznać kraj przodków i został na dłużej

Syberyjski bard

Evgen Malinovskiy, Rosjanin polskiego pochodzenia zamieszkały w Bielewie na Syberii, dał w Nizańskim Centrum Kultury „Sokół” w Nisku wspaniały koncert pieśni Władimira Wysockiego, Bułata Okudźawy i Aleksandra Rosenbauma – wielkiej trójki rosyjskich bardów, z których żyje tylko ten ostatni.

Evgen, żywiołowy, długowłosy mężczyzna w średnim wieku, nie ukrywa, że jego idolem jest Władimir Wysocki; jego utworom poświęcona była pierwsza część koncertu. Artysta, dysponujący chrypliwym jak Wysocki głosem, zdradził także słuchaczom wiele tajemnic z życia rosyjskiego barda, nawet tych najbardziej prywatnych.

Evgen Malinovskiy, absolwent Kiemierowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk i Kultury, przybył do Polski 15 lat temu poznać kraj przodków (jego dziadek był Polakiem). W Polsce zagrał już w kilku filmach, w tym między innymi w „Ekstradycji”,

„Bożej podszewce”, „Quo vadis”, „Plebani” i „Lokatorach”. Trochę również koncertuje.

– Myśl o wyjeździe z Rosji – powiedział Evgen Malinovskiy – kiełkowała we mnie od małego. W Rosji niewiele mogłem osiągnąć, czułem się tam jak w klatce. W mojej rodzinie nie było tradycji muzykowania; tato czasami brał gitarę do ręki i grał, mama zaś śpiewała przy robótkach.

Evgen Malinovskiy śpiewa po rosyjsku, akompaniując sobie na gitarze akustycznej. Każdą balladę poprzedza komentarz po polsku. Tak też było w Nisku. Jego występ to swoisty spektakl, który porusza w słuchaczach najgłębiej skrywane emocje. Wykonywane utwory, poza elementami satyry i humoru, są głęboko dramatyczne. Niosąc ogromny ładunek emocjonalny, obnażają przed słuchaczem prawdy życiowe, ludzkie charaktery, losy, pragnienia i uczucia. Na bis artysta, ku uciesze publiczności, zaśpiewał też kilka rosyjskich roman-
sów. ac

Zbiórka na wykup pamiątek

Z puszką po klasach

W Stalowej Woli zorganizowana została zbiórka pieniędzy na zakup pamiątek związanych z powstaniem warszawskim.

Akcja zorganizowana została w Zespole Szkół nr 2 imienia Tadeusza Kościuszki, zwanej budowlanką. Inicjatorem jest uczeń drugiej klasy Przemysław Dąbek, pasjonujący się polskim czynem zbrojnym w okresie II wojny światowej. Wszedł w kontakt z ogólnopolskim organizatorem akcji, czyli warszawskim liceum imienia Lelewela. Po Warszawie i Wadowicach szkoła w Stalowej Woli jest trzecią w Polsce, gdzie prowadzona jest zbiórka pieniędzy na fundusz, z którego mają być kupowane pamiątki dla Muzeum Powstania Warszawskiego.

Pierwszym, który z puszką ruszył do klas, był dyrektor szkoły Włodzimierz Smutek. Wcześniej



Przemek zbiera pieniądze w swojej szkole

na konferencji prasowej wyjaśnił, że akcja łączy się z obchodami półwiecza szkoły i jest częścią patriotycznego wychowania młodzieży. Młodzież ze stalowowolskiej budowlanki poszła z puszkami do jedenastu szkół w mieście. Dyrektor Smutek powiadomił je pisemnie o akcji i poprosił o przyłączenie się do zbiórki. rd

Intencje różańcowe

6 kwietnia – III Niedziela Wielkanocna
Módlmy się za Izraelitów, aby uznali Jezusa jako oczekiwanego Mesjasza, a cała ziemia niech się napełni poznaniem Jego chwały.

7 kwietnia
Módlmy się za ludzi zamożnych, aby dobra doczesne nie odrywały ich serca od Boga.

8 kwietnia
Módlmy się za wychowawców, aby nie bali się podejmować trudnych i mozolnych wysiłków dla dobra formowanych przez nich dzieci i młodzieży.

9 kwietnia
Módlmy się za polityków i rządzących, aby dokonała się przemiana sumień tych, którzy wciąż są za wojną i przeciw życiu.

10 kwietnia
Przez wstawiennictwo Maryi módlmy się za misjonarzy i misjonarki, pochodzących z naszej diecezji. Niech nigdy nie zabraknie im sił i odwagi w głoszeniu Dobrej Nowiny.

11 kwietnia
Powierzmy się Bożej mocy i umacniajmy się Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa, pokarmem na życie wieczne, by nas przemieniał do dobrego życia i walki z grzechem.

12 kwietnia
Módlmy się za wszystkich niewierzących i obojętnych religijnie w naszej diecezji, aby zostali pobudzeni łaską Chrystusa i wkroczyli na drogę zbawienia.

Pełny tekst rozważań różańcowych na stronie:
www.goscnieдельник.pl/rozaniec

Komentarz tygodnia



felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Trudny wybór

W latach 90. ubiegłego wieku ówczesny wójt Klimontowa Marian Furmanek zaproponował odrestaurowanie miejscowej synagogi. I choć pomysł był nowatorski i wywołał dość ożywione dyskusje wśród mieszkańców oraz radnych gminy, to samorządowiec swój plan doprowadził do finału. Po wielu zabiegach budowlano-konserwatorskich klimontowska bożnica wyglądała jak z obrazka. Obecnie wiemy, że wójt Furmanek nie tylko wyprzedził czas, ale i pozostawił swoim następcą spory problem. Bo jak godnie wykorzystać miejsce kultu religijnego, skoro w promieniu stu pięćdziesięciu kilometrów nie ma wyznaniowej gminy żydowskiej (najbliższe znajdują się w Krakowie i Warszawie), a i sami Żydzi nie wiedzą dzisiaj, co sensownego zrobić z tym pięknym i pustym obiektem.

Wspominam tę historię z powodu ostatnich zapowiedzi rządowych dotyczących reprivatyzacji. Już nie pamiętam, który raz w 18-letniej historii odrodzonej Rzeczypospolitej rozpoczęły się prace nad tą ustawą. Premier Donald Tusk, podczas ostatniej wizyty w USA, obiecał przedstawicielom największych organizacji żydowskich, że stosowna ustawa zostanie wkrótce wniesiona do polskiego parlamentu. Nieruchomości lub finansową rekompensatę za ich przejęcie przez władze komunistyczne otrzymają wszyscy byli właściciele – Polacy, Żydzi, jak i zapewne obywatele innych narodowości. Kiedy piszę ten komentarz, nie wiem, kiedy to nastąpi i w jakiej wysokości będą np. wypłacane rekompensaty. A problem jest poważny, bo jako jedyne państwo z dawnych „demoludów” nie uporał się dotychczas z reprivatyzacją, co wystawia nas na nieprzychylnie opinie na arenie międzynarodowej. (Warto przypomnieć, że ustawę reprivatyzacyjną, przygotowaną przez rząd Jerzego Buzka oraz uchwaloną przez parlament, zawetował prezydent Aleksander Kwaśniewski.)

Ustawa dotyczyć będzie zwrotu nieruchomości właścicielom indywidualnym. Obowiązujące od 1997 r. prawo pozwala na oddanie mienia – w naturze bądź przez przyznanie odszkodowania lub odpowiedniej nieruchomości zamiennej – tylko gminom wyznaniowym żydowskim za dawne ośrodki kultu religijnego, placówki oświatowe, kulturalne oraz siedziby tych gmin. Tak właśnie stało się w Tarnobrzegu, w którym okazały budynek synagogi od bardzo wielu lat służy największej w mieście bibliotece publicznej. Sprawa została rozstrzygnięta kilka lat temu, z pożytkiem dla mieszkańców oraz zgodnie z intencjami przedstawicieli warszawskiej gminy żydowskiej i miejscowych władz samorządowych.

Czy praktyczna realizacja przygotowywanej przez rząd ustawy reprivatyzacyjnej przebiegnie równie bezkonfliktowo, jak dotychczasowy proces zwrotu nieruchomości gminom żydowskim? Wątpię w to z dwóch powodów – skali roszczeń i możliwości budżetowych państwa. Nikt w istocie nie policzył, ile będzie to kosztować polskiego podatnika. Wstępne szacunki chyba nie oddają całej prawdy...

Serce bez granic

CENTRUM MISYJNE. Fundacja im. Księdza Kardynała Adama Kozłowieckiego

„Serce bez Granic” została powołana aktem notarialnym, spisany 26 marca br. na plebanii w Majdanie Królewskim.

tekst

ANDRZEJ CAPIGA

acapiga@goscniiedzieln.pl

Utworzyli ją biskupi Andrzej Dziega i Edward Frankowski, księża: prał. Władysław Włodarczyk, Marek Dzioba i Marek Flis oraz fundatorzy świeccy Bogdan Romaniuk i Dariusz Bździkot.

Jednym z głównych celów powołania fundacji – wyjaśnił ks. Marek Dzioba – jest odbudowa rodzowego pałacu rodziny Kozłowieckich, a następnie urządzenie w nim centrum pamięci o kard. Adamie Kozłowieckim oraz diecezjalnego centrum misyjnego.

To nie był żart

Adam Kozłowiecki urodził się w prima aprilis w 1911 r. w Hucie Komorowskiej (gmina Majdan Królewski) jako syn ziemianina Adama i Marii z Janochów oraz poddany cesarza Franciszka Józefa. Na początku nauki pobierał w domu rodzinnym.

Tam też, pod okiem irlandzkiej guwernantki, poznał angielski i francuski (w późniejszym czasie opanował też łacinę, niemiecki, włoski, hiszpański oraz języki zambijskie: lenie, bembia i tonga!).

Ojciec kardynała pochodził z Kresów. Po sprzedaniu majątku nad Zbruczem kupił dwór w Komorowie, a potem wybudował pałac w Hucie Komorowskiej. Dorobił się na handlu drewnem z Żydami. W Polsce Kozłowieccy należeli do średniozamożnej szlachty. Rodzina była religijna, ale nie obnosiła się z tym.

W latach 1921–1925 Adam Kozłowiecki uczęszczał do znanego Zakładu Naukowo-Wychowawczego św. Józefa w Chyrowie. Następnie kształcił się w Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Po maturze wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Dwuletni nowicjat odbył w Starej Wsi koło Brzozowa. Potem studiował w Krakowie na

Podpisanie aktu notarialnego na plebanii w Majdanie Królewskim



Modlitwa w kaplicy, w której spoczywają rodzice kardynała

Wydziale Filozoficznym. Studia kontynuował na Wydziale Teologicznym „Bobolanum” w Lublinie. Tam też, 24 czerwca 1937 r., został wyświęcony na kapłana. Podczas wojny był więźniem obozów w Oświęcimiu i Dachau. Po 1945 r., chociaż pragnął wrócić do Polski, wyjechał do Rzymu, aby przygotować się do pracy na misjach. W sierpniu 1946 r. ks. Adam Kozłowiecki przybył do Lusaki, stolicy Północnej Rodezji (dzisiejsza Zambia). Jego ogromna praca została doceniona przez Rzym – w 1955 r. otrzymał sakrę biskupią, a cztery lata

później został mianowany metropolitą Lusaki. Po odzyskaniu przez Zambię niepodległości zrezygnował z tej funkcji i został zwykłym misjonarzem.

Szkolny patron

Pałac i zabudowania dworskie dawniej posiadłości Kozłowieckich w Hucie Komorowskiej i Komorowie przetrwały wprawdzie wojnę, ale decyzją komunistycznych władz zostały, jeszcze przed rokiem 1952,

rozebrane lub rozgrabione; tylko część cegły z tych budowli przeznaczono na budowę nowej szkoły podstawowej w Hucie Komorowskiej. 55 lat po jej otwarciu, dokładnie 17 czerwca 1999 r., przyjechała ona imię ks. kard. Adama Kozłowieckiego. Na ocalałych zaś murach pałacu wzniesiono remizę Ochotniczej Straży Pożarnej. Obecnie pozostały tylko ruiny neogotyckiej oficyny dworskiej z drugiej połowy XIX w., w której mieszkała matka Marii Kozłowieckiej z domu Janocha.

– 17 czerwca 1999 r. – wspominają Barbara Paszowska i Krystyna Serafin – był bardzo ważny dla lokalnej społeczności; wówczas bowiem nadano szkole imię kard. Adama Kozłowieckiego. Z tej okazji odsłonięto tablicę pamiątkową. Od tego czasu co roku o tej porze obchodziliśmy święto szkoły. Po zawiązaniu się zaś Towarzystwa Przyjaciół Huty Komorowskiej, którego inicjatorem był ks. proboszcz Dariusz Komierzyński, nasze go patrona wspominamy także w czasie obchodów Dni Huty Komorowskiej. W tym okresie organizowane są na przykład wystawy poświęcone kard. Adamowi Kozłowieckiemu. Tego dnia uczniowie szkół naszej gminy rywalizują w różnych konkursach: Konkursie przyrodniczym o Afryce, „Afryka



Tyle tylko zostało po majątku Kozłowieckich w Hucie Komorowskiej

w oczach dziecka”, „W afrykańskiej wiosce” czy „Najciekawszy strój afrykański”.

Najnowszą inicjatywą szkolnej społeczności w Hucie Komorowskiej jest adopcja afrykańskiego dziecka z Zambii, gdzie pracował kard. Adam Kozłowiecki. – Roczny koszt takiego przedsięwzięcia – powiedziała Anna Fila, dyrektor Szkoły Podstawowej w Hucie Komorowskiej – to od 50 do 150 dolarów.

Zwykły misjonarz

18 stycznia 1998 r. Jan Paweł II mianował abp. Adama Kozłowieckiego kardynałem.

Dziękując w liście Ojcu Świętemu za włączenie do Kolegium Kardynalskiego abp Adam Kozłowiecki napisał między innymi: „Wyznam Ci, Ojciec Święty, że byłem tą wiadomością zupełnie oszołomiony, trudno mi było to zrozumieć i myśli jakoś pozbierać, bo przecie w 87. roku życia innymi sprawami były raczej zajęte. Z ucałowaniem jednak ręki i stóp Waszej Świątobliwości, z głęboką wdzięcznością przyjmuję ten znak zaufania, a przede wszystkim jako znak uznania dla misjonarza służącego z woli Bożej Kościołowi oraz biednym,

a nie znającym Ojca, braciom i siostram. Nauczono mnie, co to znaczy być zakonikiem – jezuitą, nauczono mnie potem, co to znaczy być kapłanem, a teraz muszę się nauczyć jeszcze, co to znaczy być kardynałem, bo tego mnie nie nauczono”.

Za zasługi dla rozwoju niepodległej Zambii kard. Adam Kozłowiecki został uhonorowany przez rząd tego kraju Wielką Komandorią Orderu Wolności. Otrzymał też Krzyż Komandorski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej,

Gazetka szkolna poświęcona patronowi szkoły

przyznany mu przez prezydenta Lecha Wałęsę. Zmarł w szpitalu w Lusace we wrześniu 2007 r.

– Każdy, kto choć raz spotkał się z kardynałem – powiedział mieszkańcy Huty Komorowskiej – pozostawał pod jego wrażeniem. Był to bowiem człowiek bezpośredni, dowcipny, pełny pogody ducha, radosny, promieniejący serdecznością i ujmujący prostotą. Wierny swemu powołaniu misyjnemu. Zgodnie ze swoim życzeniem, pozostał w Zambii wśród umiłowanego ludu, gdzie pracował na różnych placówkach w buszu jako zwykły misjonarz. ■



Serdeczny patron

ANNA FILA, DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ W HUCIE KOMOROWSKIEJ



– Kardynał Adam Kozłowiecki bez problemu zgodził się zostać patronem naszej szkoły; cieszył

się, że o nim się pamięta. Kardynał zresztą do wszystkiego podchodził spokojnie i z humorem. Ciągłe był w ruchu. W szkole też był tylko przejazdem. Do Huty Komorowskiej, swojej rodzinnej miejscowości, bardzo chętnie przyjeżdżał. Z dużym sentymentem odwiedzał to, co pozostało po jego rodzinnym majątku. Bolało go serce, iż po pałacu nie zostały nawet ruiny, że wszystko rozgrabiono. W bliskim kontakcie z kardynałem uderzała jego serdeczność i otwartość. Nie czuło się, iż rozmawia się z tak wysokim kościelnym hierarchą.

Przejąć majątek

DARIUSZ BŹDIKOT, JEDEN Z ZAŁOŻYCIELI FUNDACJI



Pomysł założenia fundacji zrodził się podczas homilii bp. Edwarda Frankowskiego w Majdanie

Królewskim miesiąc po śmierci kard. Adama Kozłowieckiego. Biskup z przejęciem opowiadał o swoich wrażeniach z pogrzebu kardynała. Z Bogdanem Romaniukiem, także założycielem fundacji, stwierdziliśmy, iż powinno być nam wstyd, że w gminie na temat osoby kardynała jest zupełna cisza. Inicjatywę powołania fundacji pochwalił proboszcz Władysław Włodarczyk. Pierwszym zadaniem po zarejestrowaniu fundacji będzie przejęcie majątku rodziny Kozłowieckich od Skarbu Państwa.

PANORAMA PARAFII pw. Jezusa Miłosiernego w Szwagrowie

Dzieło parafian

Świątynia

powstała jeszcze przed przybyciem pierwszego proboszcza. Dzięki ogromnej pracy i zaangażowaniu finansowemu parafian.

Kiedy ks. Piotr Góra przybył do Szwagrowa, świątynia była już wzniesiona. Mieszkańcy trzech miejscowości: Szwagrowa, Matiaszowa i Niekurzy, mobilizowani przez entuzjastę powstania parafii i głównego organizatora budowy Tadeusza Najduka, nie tylko wybudowali świątynię, ale także zakupili w ludwisarni Felczyńskich w Przemyśle trzy dzwony, a także ziemię pod cmentarz parafialny. – Powstanie parafii to głównie dzieło jej obecnych mieszkańców – wyjaśnia ks. Piotr Góra, pierwszy proboszcz parafii, pełniący tę funkcję do obecnej chwili. W dokumentach parafialnych znajduje się lista podpisów mieszkańców, którzy na zebraniu wyszli z propozycją wzniesienia świątyni. Podpisy złożyło ponad 250 osób.

Początki parafii

Parafia w Szwagrowie została wydzielona z macierzystej parafii Niekrasów w grudniu 1998 r. Jej urzędowe erygowanie nastąpiło 10 stycznia 1999 r. Budowę obecnej świątyni rozpoczęto w 1989 r. Przed powstaniem parafii świątynia służyła jako kaplica dojazdowa parafii Niekrasów. Kiedy bp Wacław Świerżawski mianował pierwszego proboszcza, mieszkańcy energicznie przystąpili do budowy cmentarza i plebanii. – Mobilizacja ludzi była ogromna – wyjaśnia ks. Góra. – Prace przy budowie cmentarza, ogrodzeniu i budowie drogi dojazdowej zostały rozpoczęte już wiosną 1999 r. i trwały niewiele ponad rok. Zostały uwieńczone uroczystym poświęceniem



Kościół parafialny pw. Jezusa Miłosiernego w Szwagrowie.

PONIŻEJ: Część malowidła w prezbiterium tworzonego pod kierunkiem prof. Dźwigaja

cmentarza 16 czerwca 2000 roku. Również na swoje mieszkanie ks. proboszcz nie musiał długo czekać. Zaledwie w ciągu dwóch lat zaradni mieszkańcy wzniesli plebanie. Tak szybkie tempo prac było możliwe dzięki sprawnej działalności komitetu parafialnego, którego członkowie zbierali dobrowolne ofiary na rzecz parafii. Komitet działa do dziś i co miesiąc dokonuje zbiórki na rzecz prac prowadzonych w świątyni.

Prace wykończeniowe

Obecnie w świątyni trwają prace nad wykończeniem prezbiterium. Prowadzone są one pod kierunkiem prof. Czesława Dźwigaja z Krakowa. Ostatnio został wykonany ołtarz do odprawiania Mszy św. – Na październik natomiast planujemy zakończenie prac nad ołtarzem głównym z wizerunkiem krzyża, zakupio-

nym przez mieszkańców parafii jako dar dla świątyni – mówi ks. proboszcz.

Duszpasterstwo

Mimo że Szwagrow jest młodą wspólnotą parafialną, może już cieszyć się z powołania do kapłaństwa. Łukasz Baran jest alumnem V roku Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu i przygotowuje się do przyjęcia święceń diakonatu. We wspólnocie jest żywy kult Jezusa Miłosiernego. – W każdy piątek nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia przyciąga sporą liczbę wiernych – wyjaśnia ks. proboszcz. Ponadto raz, a nawet dwa razy w roku udaje się nam organizować pielgrzymki do różnych sanktuariów i znanych miejscowości w Polsce, które cieszą się dużym powodzeniem – dodaje.

Ks. Michał Szawan

Zdaniem proboszcza

– W skład parafii, która liczy ponad 900 mieszkańców, wchodzi mieszkańcy trzech miejscowości: Szwagrowa, Matiaszowa, Niekurzy. Parafianie są mocno przywiązani do wiary i do Kościoła. Frekwencja na niedzielnej Mszy św. wynosi ok. 40 proc. Sami troszczą się o świątynię: co tydzień, bez wyznaczania, przedstawiciele trzech rodzin sprzątają świątynię i ubierają ją kwiatami. Ponadto z szacunkiem odnoszą się do kapłanów. Sami po moim przyjeździe do Szwagrowa znaleźli dla mnie mieszkanie: przez 2 lata mieszkalem w wynajętym domu 3 km od kościoła. Oczywiście nie wszystko jest idealnie. Ogólna sytuacja w kraju dotyka i naszą parafię. Wiele osób jest bez pracy, około 150 podejmuje ją na stałe, czy też w krótszych okresach, poza granicami kraju – są to głównie ludzie młodzi. Stwarza to niebezpieczeństwo rozluźnienia więzi rodzinnych i małżeńskich.

Ks. Piotr Góra

ur. 1963 r. w Grybowie, diecezja tarnowska. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Tarnowie. Wyświęcony na kapłana przez abp. Jerzego Ablewicza w 1988 roku. W Szwagrowie od grudnia 1998 roku jako pierwszy proboszcz parafii.

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE
– 8.00, 11.00, 16.00
W DNI POWSZEDE
– 18.00



Herb gminy Osiek, do której należą Szwagrow, Matiaszów i Niekurza

